

WSPÓŁCZESNE DYLEMATY  
PRZEKŁADU BIBLII



JERZY BRZozowski

WSPÓŁCZESNE DYLEMATY  
PRZEKŁADU BIBLI



TYNIEC  
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

*Recenzent*  
prof. dr hab. Tomasz Dąbek OSB

*Projekt okładki*  
Agnieszka Hennel-Brzozowska

Publikacja sfinansowana przez Fundację Copernicus-Galileo



Wydanie pierwsze: Kraków 2026

ISBN 978-83-8205-382-1

© Copyright by Jerzy Brzozowski

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów  
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków  
tel. +48 534 037 299; +48 (12) 688 52 95  
e-mail: [zamowienia@tyniec.com.pl](mailto:zamowienia@tyniec.com.pl)  
[www.tyniec.com.pl](http://www.tyniec.com.pl)

*Druk i oprawa:*  
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów  
[druk@tyniec.com.pl](mailto:druk@tyniec.com.pl)

# SPIS TREŚCI

Wstęp . . . . .	7
Jakiego przekładu Pisma Świętego potrzebuje współczesny czytelnik? . . . . .	17
Problem przypisów i komentarzy w Biblii Tysiąclecia . . . . .	41
Poezja i brak poezji . . . . .	65
Ojciec Augustyn Jankowski OSB i jego poglądy w kwestii przekładu biblijnego . . . . .	87
Dlaczego Psalmi w przekładach Miłosza i Brandstaettera nie weszły do liturgii? . . . . .	125
Batalia o instrukcję przekładową <i>Liturgiam Authenticam</i> . . . . .	159
Nierząd i inne „grzechy ohydne” w tłumaczeniach Biblii: eufemizacje i retusze w Mt 5,32, Mt 19,9 i Kpł 20,10–21. . . . .	197
O współczesnym języku polskim w <i>Biblii Paulistów</i> . „Przekleństwo” serii przekładowej. . . . .	223
Zakończenie. . . . .	255
Bibliografia . . . . .	269



# WSTĘP

Autor niniejszej książki jest wieloletnim profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego – literaturoznawcą, językoznawcą i – w szczególności – praktykiem i teoretykiem przekładu, co znalazło swoje odzwierciedlenie w licznych publikacjach, przede wszystkim w książkach *Czytane w przekładzie* (2009), *Stanąć po stronie tłumacza* (2011) i *Autour de la traduction* (2015). Przez ponad trzydzieści lat prowadził na Wydziale Filologicznym UJ wykłady *Wstęp do teorii przekładu* oraz *Krytyka przekładu*; przez niemal 20 lat był również redaktorem naczelnym największego polskiego czasopisma z dziedziny *Translation Studies*, „Między Oryginałem a Przekładem”.

Autor nie jest więc profesjonalnym teologiem: jakkolwiek wiedza zdobyta w ciągu ponad 40 lat czytania Biblii i tłumaczenia literatury religijnej została oszlifowana w procesie ustawicznej formacji oblackiej w Opactwie Tynieckim, począwszy od roku 2015, nie jest ona poparta dyplomem uniwersyteckim. Twierdzą jednak, że w dzisiejszej

humanistyce konieczna jest większa interdyscyplinarność, że nikt w istocie nie dysponuje wystarczającą wiedzą, by uznać się za w pełni kompetentnego w tak olbrzymiej i wymagającej zarazem materii jak studia biblistyczne, na które składają się historia starożytna, historia kultury i mentalności, archeologia, filologie klasyczna i orientalna, hermeneutyka i egzegeza, filologiczna krytyka tekstu, edytorstwo... na tej liście nie powinno też zabraknąć teorii przekładu, która jest przez biblistów traktowana nieco po macoszemu. Na szczęście podobnie jak ja patrzy na tę kwestię środowisko naukowe Kolegium Filozofii i Teologii Szkoły Głównej Mikołaja Kopernika, dzięki czemu mogła wyjść drukiem niniejsza książka.

W czym więc mogą być przydatne dla teologa – lecz także przeciętnego czytelnika Pisma Świętego – uwagi literaturoznawcy, językoznawcy i przekładoznawcy, którym jestem? Kiedy ktoś spoza środowiska naukowego pyta, czym się zajmuję, najprostsza odpowiedź zwykle brzmi: uczę studentów uważnej lektury. Taka lektura nie jest czymś spontanicznym, lecz metodycznym, podlega dość ścisłym zasadom, płynącym z wiedzy teoretycznej – by wymienić choćby teorię pól semantycznych Trierera, różnych dla każdego słowa w każdym języku (i zmiennych w czasie), czy ko-

gnitywistyczną teorię figury i tła – dla językoznawcy to „freblówka”, dla teologa zwykle *terra incognita*. Aby to zwięźle unaocnić, przyjrzyjmy się budzącej od samego początku kontrowersje wśród słuchaczy metaforze „Pasterz i owce” z Ewangelii św. Jana (10,1–16). W dzisiejszym Kościele przeważa tradycyjnie klerykalna lektura tego fragmentu: owce to wierni, nie mają rozeznania, a więc potrzebny im Pasterz, który nimi zarządzi.

Literaturoznawca dysponujący wiedzą językoznawczą ujmie to inaczej, pytając: „Co jest figurą, a co tłem w tym obrazie?”. Figurą jest *tylko* Pasterz, jego atrybuty: pasterz dobry, pasterz godny zaufania, który „oddaje życie za owce” (J 10,11), zamiast „kraść, zabijać i niszczyć” (J 10,10). Owce są więc jedynie tłem, pretekstem, by móc coś powiedzieć o samym Pasterzu. W tym miejscu owce są równie ważne, czy raczej nieważne, jak w innych przypowieściach zagubiona drachma, ukryta perła, ziarnko gorczycy, kąkol... Innymi słowy, o samych owcach z tego obrazu nie dowiadujemy się niczego. Czy są one jednak naprawdę nieważne? Są ważne, gdyż Pasterz jest skłonny oddać za nie życie; ale jakie są, czy mają być, tu się nie dowiemy. Dowiemy się tego z wielu innych fragmentów Pisma, gdzie jednak jest mowa nie o owcach, ale o uczniach Pana Jezusa: stawia im

się szereg wymagań, wymaga długotrwałego terminowania (uczeń nie jest większy od Mistrza), lecz w końcu dostępują oni najzaszczytniejszego miana Przyjaciół (J 15,14–16).

Ten sam model lektury można i należy wzbogacić o zdobycze teorii przekładu. W niniejszej książce staram się w szczególności unaocznic, że kilkudziesięcioletni dorobek tej dziedziny nauki znacznie wykracza poza teorię tzw. Ekwiwalencji dynamicznej protestanckiego pastora Eugene'a Nidy; została ona opracowana w czasie trwania Soboru Watykańskiego II (1962–1965), co sprawiło, że uzyskała niezwykle popularność w kręgach polskich biblistów. Teoria ta zmierza do tego, aby przekładany tekst brzmiał jak najnaturalniej w języku przyjmującym, aby sprawiał wrażenie, jakby był w nim wprost napisany. Głównym założeniem jest sprawienie, aby reakcja czytelnika tekstu przekładu na język docelowy była taka sama jak reakcja czytelnika oryginału.

Pozornie brzmi to bardzo dobrze, pojawia się jednak kilka problemów. Pierwszy sygnalizuje poniżej cytowany fragment Instrukcji przekładowej *Liturgiam Authenticam* papieża Jana Pawła II z roku 2001:

19. Słowa Pisma Świętego oraz inne słowa, wypowiedziane w celebracjach liturgicznych, zwłasz-

cza przy sprawowaniu sakramentów, **nie mają przede wszystkim stanowić odzwierciedlenia wewnętrznej dyspozycji wiernych, lecz wyrażają prawdy przekraczające granice czasu i miejsca.**

Innymi słowy mówiąc, komfort czytelnika, który czuje się „swojsko”, czytając Pismo Święte jest mniej ważny niż wyrażenie prawd ponadczasowych. Dodajmy rzecz bardzo istotną: natura ludzka jest niezmienna – stąd jesteśmy w stanie rozumieć rozterki Mojżesza, cierpienia Hioba, podziwiamy gorliwość Eliasza czy szlachetność króla Dawida – lecz jednocześnie nie wszystkie ich poczynania odbieramy jako nam bliskie. Obraz świata przedstawiony w Biblii jest niezupełnie naszym obrazem świata, zarówno ze względu na znaczną odmienność mentalności tamtego czasu, jak na kwestie obyczaju czy choćby realia codziennego życia. Mówiąc wprost: dążenie do identycznej reakcji dzisiejszego czytelnika i czytelnika oryginału Biblii jest utopią. Przeciwnie: tekst przekładu zyska na harmonijnie wkomponowanych znamionach obcości – czasowej i cywilizacyjnej – wyrażonych w słowach, gdyż budzą one właściwą postawę czytelnika – opór stawiany przez tekst pobudza do pewnego wysiłku poznawczego, stosownego dla uważnego obcowania

z Pismem Świętym. Jest to zarazem kontynuacja katolickiej tradycji przekładowej: tak tłumaczył święty Hieronim, tak w ślad za nim tłumaczył nasz znakomity ks. Jakub Wujek. Opowiedzenie się za tą tradycją, w konfrontacji z tradycją protestancką, jest główną myślą przewodnią tej książki.

W tym miejscu chciałbym wyrazić wdzięczność osobom, bez których życzliwej pomocy jej napisanie byłoby niemożliwe lub mocno utrudnione. Dziękuję więc prof. Mirosławowi Lenartowi, Dziekanowi Kolegium Teologii i Filozofii SGMK za wsparcie wydania tej książki; prof. Rajmundowi Pietkiewiczowi za udostępnienie zasobów archiwalnych o nieocenionym znaczeniu; ojcom benedyktynom prof. Tomaszowi Dąbkowi i Konradowi Małysowi za inspiracje i wszelką pomoc; osobne podziękowania należą się prof. Markowi Pielu z UJ za cenne konsultacje hebraistyczne, podobnie jak prof. Marcinowi Majewskiemu za współpracę w początkowych fazach rodzenia się tego projektu.

Na koniec pragnę poinformować, że część zawartych tu tekstów była już wcześniej publikowana, jakkolwiek wszystkie zawierają dość istotne zmiany i poprawki. Dotyczy to rozdziałów „Nierząd i inne «grzechy ohydne» w tłumaczeniach Biblii: eufemizacje i retusze w Mt 5,32,

Mt 19,9 i Kpł 20,10–21” (druk w kwartalniku „Między Oryginałem a Przekładem”, 2020), oraz „Batalia o instrukcję przekładową ‘Liturgiám Authenticám’, O współczesnym języku polskim w Biblii *Paulistów*. «Przekleństwo» serii przekładowej i Dlaczego Psalm 120 w przekładach Miłosa i Brandstaettera nie weszły do liturgii?” (druk w „Roczniku Filozoficznym Ignacjanum”, odpowiednio w latach 2021, 2023 i 2025). Rozdziały „Problem przypisów i komentarzy w Biblii Tysiąclecia” oraz „Poezja i brak poezji” zawierają pewne nawiązania do mojego artykułu „Poezja i antypoezja. Komentarze do psalmu 120 a strategia przekładu” (MOaP, 2019), nieprzekraczające 30% objętości tekstu. Rozdziały „Jakiego przekładu Pisma Świętego potrzebuje współczesny czytelnik” oraz „Ojciec Augustyn Jankowski OSB i jego poglądy w kwestii przekładu biblijnego” to teksty nigdzie dotąd niepublikowane.



*Książkę tę poświęcam pamięci  
o. Włodzimierza Zatorskiego OSB*



# JAKIEGO PRZEKŁADU PISMA ŚWIĘTEGO POTRZEBUJE WSPÓŁCZESNY CZYTELNIK?

W wywiadzie udzielonym Radiu Głos we wrześniu 2007, podczas 45. Sympozjum Bibliistów Polskich w Pelplinie, ks. prof. Waldemar Chrostowski, przewodniczący Stowarzyszenia Bibliistów Polskich stwierdził, że

istnieje potrzeba nowego tłumaczenia Pisma Świętego, które być może w jakiejś perspektywie czasowej zastąpi tłumaczenie Biblii Tysiąclecia obecnie używanej w liturgii – Język Biblii Tysiąclecia jest zrozumiały, ale czasy wymagają pewnych zmian translatorskich dla lepszej recepcji Słowa Bożego przez czytelnika<sup>1</sup>.

W 2016 r. doszło faktycznie do powołania przez Konferencję Episkopatu Polski nowej Redakcji naukowej planowanego 6. wydania Biblii Tysiąclecia w składzie: ks. prof. Henryk Witczyk, Waldemar Chrostowski, Arnold Za-

---

<sup>1</sup> <http://ekai.pl/wydarzenia/x13066/pelplin-sympozjum-biblistaw-polskich/> [dostęp 25.08.2025].

wadzki, Andrzej Gieniusz i Marcin Kowalski. Jak można było przeczytać w komunikacie KAI, drukowanym w *Gościu Niedzielnym* z 29.11.2017:

Planowane zmiany mają mieć charakter poprawy tłumaczenia tekstu zgodnie z najnowszymi badaniami biblistyki polskiej i światowej. Ma to być korekta i uzupełnienie wydania 5. Ma ona uwzględniać wyniki nowych badań archeologicznych, językowych i biblijnych. Zespół tłumaczy ma liczyć około 15 osób. Prace nad 6. wydaniem mogą potrwać kilka lat<sup>2</sup>.

Czytając powyższe wypowiedzi, i konfrontując je z historią prac nad kolejnymi wydaniem Biblii Tysiąclecia, można zapytać, na czym polega nowość tego przedsięwzięcia. Czy rzeczywiście wynika ona z nowych badań archeologicznych, językowych i biblijnych? Nowych odkryć na miarę Qumran jednak w ostatnim 30-leciu nie było... pozostaje więc tylko przekonanie wpływowych biblistów, że „czasy wymagają pewnych zmian translatorskich dla lepszej recepcji Słowa Bożego przez czytelnika” – w istocie chodziłoby więc o zmiany natury językowej, ściślej – o zaktualizowanie polszczyzny w nowym wydaniu, choć dotychczasowe jest zrozumiałe (patrz wyżej).

---

<sup>2</sup> <https://www.gosc.pl/doc/4346873.Trwaja-przygotowania-do-6-wydania-Biblii-Tysiaclecia> [dostęp 25.08.2025].

Dla nieuprzedzonego odbiorcy powstaje w tym momencie pytanie: na czym zostało ugruntowane przeświadczenie, że wspomniany czytelnik faktycznie potrzebuje zmian, a jeśli, to jakich? Idea nowego wydania (a może nawet tłumaczenia, skoro zaangażowano 15 tłumaczy?) nie została poprzedzona jakąś szeroką akcją badającą potrzeby adresatów tego przedsięwzięcia<sup>3</sup> – co pewnie byłoby stosowne w obliczu idei „synodalności” Kościoła, tak aktualnej w dobie pontyfikatu Papieża Franciszka. Być może jakaś nowość czy nowatorstwo w podejściu do przekładu Biblii są jednak możliwe do uzyskania nie tyle dzięki nowym odkryciom dokonany z użyciem sprawdzonych od dziesięcioleci (by nie rzec od wieków) szacownych metod filologii, archeologii i egzegezy, co raczej dzięki nowemu spojrzeniu opartemu

---

<sup>3</sup> Za taką szeroką akcją trudno uznać ankietę przeprowadzoną w 1999 roku przez KAI w środowisku polskich biblistów. Biblia Tysiąclecia zwyciężyła w niej jedynie w kategorii „użyteczność”, jednakże w kategorii „staranność i piękno języka” – zajęła dopiero siódme miejsce; brano również pod uwagę wierność, staranność i jasność. Wypada jednak zwrócić uwagę, że ankietowani reprezentowali bardzo zamknięte, elitarne środowisko, liczące wówczas ok. 200–250 osób. Por. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Polskie\\_przek%C5%82ady\\_Biblii#Ocena\\_przek.C5.82ad.C3.B3w](https://pl.wikipedia.org/wiki/Polskie_przek%C5%82ady_Biblii#Ocena_przek.C5.82ad.C3.B3w) [dostęp 25.08.2025].

na zdobyczach współczesnej filozofii języka i teorii przekładu?

Nowoczesne teorie przekładoznawcze (np. teoria *skoposu*) mówią bowiem o konieczności skupienia się na potrzebach użytkownika: adekwatne jest, jak mówi twórca tej teorii Hans Vermeer [Vermeer, Reiss, 1984], tłumaczenie odpowiadające potrzebom tego, *który chce używać tego tekstu* (z moim naciskiem na słowo ‘chce’)<sup>4</sup>. Pytanie brzmi, skąd mamy wiedzieć, czego on chce, a może jeszcze wcześniej – kim on jest? Czy wystarczy ogólne wyobrażenie redaktora naukowego lub tłumacza<sup>5</sup>, niepoprzedzone głębszym roz-

---

<sup>4</sup> Reguła *skoposu* w brzmieniu przyjętym w języku polskim brzmi następująco: „Każdy tekst jest wytwarzany w danym celu i powinien służyć temu celowi. Reguła *skoposu* mówi więc: tłumacz [...] w taki sposób, by pozwoliło to twojemu tekstowi (tłumaczeniu) funkcjonować w sytuacji, w jakiej ma być użyty, wśród ludzi, którzy chcą go używać, i to dokładnie w sposób, w jaki ono życzą sobie, by funkcjonował” [Brzozowski 2011: 190, tłum. w ślad za przekładem angielskim Christiane Nord [Nord 1997].

<sup>5</sup> Taki konstrukt, bardziej czy mniej świadomy, tłumacz buduje w swoim umyśle zawsze, najczęściej wspólnie ze zleceniodawcą przekładu. Pewnym uznaniem w dzisiejszym przekładoznawstwie cieszy się moja próba opisanie tego konstrukt w artykule *Czytelnik projektowany*

poznaniem problemu? Czy np. sformułowanie ‘tłumaczenie ma być zrozumiałe dla przeciętnego oazowicza’, które padło w naszej prywatnej rozmowie z ust jednego z redaktorów 6. wydania Biblii Tysiąclecia, o. prof. Andrzeja Gieniusza, nie pomija owego kluczowego ‘chce’? Bo ‘oazowicz’ to jest adolescent, forma przejściowa człowieka zmierzającego do dojrzałości: i w czasie tego dojrzewania – różnie mogą potoczyć się jego losy – o wiele ważniejszy jest dobry nauczyciel, przewodnik niż narzędzia i źródła służące do samodzielnego poszukiwania prawdy. Innymi słowy, oazowicz nie jest tym docelowym, najważniejszym użytkownikiem Biblii.

Warto więc zadać sobie pytanie, kim naprawdę *jest* ów najważniejszy użytkownik Biblii? Odpowiedź częściowo już padła: to potencjalnie ten, który może odnieść największe korzyści z samodzielnej lektury Pisma. Osoba dojrzała, dysponująca jakąś pogłębioną formacją (choć niekoniecznie tytułami akademickimi). Uprzywilejowani użytkownicy Biblii to ci, którzy faktycznie na co dzień ją czytają, a więc na pewno duchowieństwo diecezjalne, członkowie zgromadzeń zakonnych, męskich i żeńskich, a także ci świeccy, którzy po-

---

*w przekładzie. Problem paratektu, [w:] Czytane w przekładzie, Bielsko-Biała 2009.*

dejmują starania o pogłębienie swojej formacji i życia duchowego – począwszy od różnych kręgów biblijnych przy parafiach, studentów teologii, oblatów czy tercjarzy.

Wychodząc z tego założenia, przeprowadziłem w roku 2018 na własne potrzeby badawcze anonimową ankietę, której rezultaty przedstawiam poniżej. Wzięło w niej udział pięćdziesiąt osób z kręgów tzw. inteligencji katolickiej – księży i zakonnic, oblatów tynieckich, członków krakowskiego Towarzystwa Naukowego Fides et Ratio, grupy duszpasterskiej skupionej wokół ks. dr Manfreda Desaelersa, a także pięćdziesięcioro studentów Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie, głównie z kierunku teologia.

Z pewnością badana grupa jest w jakimś stopniu reprezentatywna, choć to dopiero badanie pilotażowe. Sama ankietę – jak okazało się wkrótce w celnych komentarzach osób badanych – nie jest doskonała, za co wina spada wyłącznie na mnie: „nie ma pokory bez upokorzeń”, jak mawiał o. Augustyn Jankowski. Spełniła ona już jednak pewną pozytywną rolę, gdyż po wstępnym opracowaniu przeze mnie wyników wspomniany wyżej Ksiądz Profesor poprosił mnie o jej udostępnienie i, jak wiem, była dyskutowana w gremium całej Redakcji.

Przechodząc zaś do prezentacji samej ankiety, wypada zacząć od wspomnianego podstawowego krytycznego komentarza. Jeden z uczestniczących w niej 6 księży pisze: „łączy ona jednym tchem stare i poprawione tłumaczenie – a odpowiedź przeważnie w każdym przypadku jest inna. Po drugie najważniejsze jest dopuszczenie wielości przekładów w zależności od zamierzonego słuchacza lub czytelnika”. Z oboma tymi zarzutami trzeba się zgodzić (choć drugi jest z pewnością mniejszego kalibru). To prawda: z punktu widzenia „fachowca” bardzo istotne jest, o którym wydaniu BT mowa<sup>6</sup>. Przyjmując ten zarzut, muszę wyjaśnić, że domyślnym założeniem było przyjęcie jako tekstu znanego wszystkim katolikom Lekcjonarza mszalnego opartego z pewnymi modyfikacjami<sup>7</sup> na 2. wydaniu BT, a osobom bardziej ‘zaawansowanym’ również Breviarza: mimo kolejnych, znaczących zmian w 3. i 5. wy-

---

<sup>6</sup> W tym aspekcie dziwić może jednak, że w wyżej cytowanej ankiecie KAI z roku 1999 popełniono ten sam błąd – nie podano, które wydanie BT miałoby podlegać ocenie.

<sup>7</sup> Podstawową modyfikacją było usunięcie imienia Jahwe i powrót do formuły Pan, Pan Bóg.

daniu BT teksty te nie uległy z biegiem czasu znaczącym zmianom<sup>8</sup>.

Ankieta składała się z 15 pytań, kończyła się pytaniem otwartym „Inne uwagi, związane z kwestią tłumaczeń Pisma Świętego”, i została poprzedzona następującym tekstem wprowadzającym:

*Celem niniejszej ankiety jest zebranie opinii katolików wierzących i praktykujących na temat tłumaczeń Pisma Świętego celem naukowego ich opracowania w ramach moich badań.*

*Ankieta jest anonimowa. Proszę o kilka danych o respondencie, następnie o odpowiedzi na poniższe pytania zamknięte poprzez podkreślenie jednej z pięciu możliwości, np. [tak – raczej tak – nie wiem – raczej nie – nie].*

*Po podkreśleniu wybranych odpowiedzi na pytania zamknięte proszę również – jeśli to możliwe – o dodanie na końcu własnych uwag związanych*

---

<sup>8</sup> Jakkolwiek zmiany te – oparte na najnowszym, 5. wydaniu BT są wprowadzane w wersji internetowej na powszechnie używanej stronie [Brewiarz.pl](http://Brewiarz.pl) i zauważane przez użytkowników, por. komentarz jednego z respondentów ankiety: „Często czytam teksty na Mszy św. (na prośbę proboszcza). Przygotowując się, korzystam z internetu. Zauważam różnice w różnych źródłach w porównaniu z tekstem księgi wyłożonej na pulpicie. Chyba tych różnic nie powinno być?”.

*z kwestią tłumaczeń Pisma Świętego, jako ewentualne uzupełnienie moich pytań.*

*Dziękuję uprzejmie za udział w ankiecie.*

### ***Dane o respondencie:***

*Wiek: \_\_\_\_\_ lat \_\_\_\_\_ Płeć: M  K*

*Kapłan , Siostra zakonna , osoba świecka*

*Wykształcenie: średnie , pomaturalne , w trakcie studiów wyższych (student) , wyższe zawodowe , wyższe magisterskie , stopień naukowy dr lub wyżej*

*Dotyczy osób świeckich – zawód wyuczony:*

---

*Dotyczy osób świeckich – stan cywilny: kawaler/panna , żonaty/zamężna , wdowiec/wdowa*

*Dotyczy osób świeckich – przynależność do wspólnoty uznanej przez Kościół Katolicki jak trzeci zakon, oblatura, instytut itp.: nie należę  tak, należę ; jeśli tak, to do jakiej \_\_\_\_\_*

Poniżej przechodzę do prezentacji wyników ankiety, przedstawiając kolejne pytania i odpowiedzi, które zostaną następnie poddane pogłębionej dyskusji, z uwzględnieniem komentarzy dodanych przez część ankietowanych.

1. Pismo Święte powinno być przetłumaczone na nowo, zasługujemy na jak najlepszy przekład, a Biblia Tysiąclecia jest daleka od ideału.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
43	17	40

2. Nie jest możliwe idealne tłumaczenie Pisma Świętego ze względu na różnice w strukturze języków oryginalnych i języka polskiego. Dlatego też obecny przekład powinien być tylko poprawiony tam, gdzie to niezbędne, gdyż zawiera szereg sformułowań, które ludzie wierzący kochają i poprzez które od wieków obcują z Bogiem.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
73	7	20

3. Język nowego lub poprawionego tłumaczenia powinien zostać uwspółcześniony, tak aby Pismo Święte stało się zrozumiałe dla osób młodszych i mniej wykształconych.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
40	7	53

W tym studenci (20–25 lat)

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
17	2	34

4. Lektura Pisma Świętego wymaga właściwego przygotowania, dlatego tłumaczenie „łatwe w odbiorze” to iluzja, gdyż w wielu miejscach tekst Biblii nie jest i nigdy nie będzie łatwy w odbiorze.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
84	7	9

5. Nowe lub poprawione tłumaczenie nie powinno być nadmiernie obciążone komentarzami i przypisami.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
28	12	61

6. W nowym lub poprawionym wydaniu Biblii Tysiąclecia należy położyć szczególny nacisk na uwspółcześnione komentarze i przypisy uwzględniające najnowszą wiedzę. Czytelnicy Biblii nie obawiają się przypisów.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
85	8	7

7. Wiele sformułowań Biblii Tysiąclecia jest niezrozumiałych, dlatego potrzebne jest nowe tłumaczenie z języków oryginalnych lub co najmniej gruntowna rewizja.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
51	7	42

8. Niezrozumiałe fragmenty Pisma Świętego nie są zbyt liczne i nie zawsze jest to niezrozumiałość natury językowej. Dlatego należy poświęcić jak najwięcej uwagi komentarzom i przypisom odzwierciedlającym obecny stan wiedzy, nie próbując za wszelką cenę znajdować nowych wersji językowych.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
66	11	23

9. Tekst nowego lub poprawionego tłumaczenia powinien być bardziej precyzyjny teologicznie, przyzwyczajenie wiernych do dawnych sformułowań nie ma większego znaczenia, gdyż wierni przyzwyczajają się do nowych.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
38	22	40

W tym studenci

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
18	11	24

10. Poprawione powinny zostać jedynie oczywiste błędy teologiczne, jeżeli w obecnym przekładzie istnieją. Przyzwyczajenie wiernych do dotychczasowych formuł nie jest sprawą błahą,

piękne i utrwalone tradycją sformułowania sprzyjają medytacji i kontemplacji Słowa Bożego.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
72	13	15

11. Błędy wymagające poprawienia w nowym lub poprawionym przekładzie dotyczą jednostronnie patriarchalnego obrazu mężczyzn w Biblii, obraz kobiet w dotychczasowych przekładach wymaga korekty wszędzie tam, gdzie to możliwe.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
19	22	59 <sup>9</sup>

12. Wymagają poprawienia w nowym lub poprawionym przekładzie irytujące błędy logiczne (np. fałszywe wynikanie: „ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta”, R. 2,23) oraz stylistyczne (np. „znam moje owce, a moje Mnie znają”)

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
46	12	42

W tym studenci

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
18	4	34

---

<sup>9</sup> W tym „twarde” nie: 35 głosów.

14. W tekście nowego lub poprawionego tłumaczenia należy przyjąć najlepsze sformułowania zarówno pod względem teologicznym, jak i stylistycznym, a o starych stopniowo zapomnieć.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
42	13	45

15. W tekście nowego lub poprawionego tłumaczenia nie należy pochopnie zmieniać dawnych sformułowań, natomiast w przypisach należy wzbogacić znaczenie tych sformułowań o inne możliwe, być może trafniejsze tłumaczenia, tak aby czytelnik miał jak najpełniejszy pogląd na możliwe znaczenie danego fragmentu.

Tak i raczej tak	nie wiem	Nie i raczej nie
84	4	11

Niektóre pytania powracają do tej samej myśli, przedstawiając ją w nieco innym kontekście – ktoś mógłby uznać to za wadę<sup>10</sup>, jednakże było

---

<sup>10</sup> Wadliwie natomiast zostało niewątpliwie sformułowane pytanie 13. „Nie zauważam w Biblii Tysiąclecia rażących błędów” – wartość statystyczna odpowiedzi została zaburzona przez brak precyzji językowej (odpowiedź „nie” mogła znaczyć zarówno „nie zauważam” jak, przeciwnie, „zauważam”. Jakkolwiek komentarze wskazują raczej, że respondenci nie zauważają w BT rażących błędów, pytanie 13. musiało zostać wyłączone z analizy.

to w zamyśle autora w pełni świadome, chodziło bowiem o uzyskanie odpowiedzi nieulegających nadmiernie utartym stereotypom: skłonienie respondenta do parokrotnego namysłu dawało szansę na nieco bardziej pogłębioną refleksję. Jednocześnie autor starał się prowadzić „uczciwą grę” – tak więc najdalej idące pytanie zawierające stwierdzenie „Pismo Święte powinno być przetłumaczone na nowo [...] Biblia Tysiąclecia jest daleka od ideału”, odzwierciedlające pogląd wpływowej części środowiska polskich biblistów [vide cytowana powyżej wypowiedź ks. Chrostowskiego] figuruje na pierwszym miejscu. Opinia ta nie uzyskała jednoznacznego poparcia: 43 głosy za, 40 głosów przeciw, przy stosunkowo dużej ilości niezdecydowanych (17%). Co ciekawe, poparcie idei nowego przekładu było mniejsze w grupie studentów (22 tak, 24 nie) niż w grupie „dorosłych” (21 tak, 16 nie), choć teoretycznie można się było spodziewać wyniku odwrotnego; być może zadziałała tu pamięć wśród dorosłych o licznych krytykach, jakie spadły na przekład pierwszego wydania BT<sup>11</sup>.

---

<sup>11</sup> Jak zauważa ks. J. Frankowski (1975), najzagorzalszy krytyk BT ks. Eugeniusz Dąbrowski zmarł w 1970 r. przed ukazaniem się wydania 2., mocno zmienionego i poprawionego. Trzeba jednak przypomnieć, że kryty-

Na niektóre pytania jednak padły bardzo jednoznaczne odpowiedzi. Dotyczy to zwłaszcza sformułowań z punktów 4., 6. i 15. – w każdym wypadku ponad 80% poparcia. Pytanie 4. dotyczące konieczności właściwego przygotowania do lektury Biblii zawiera też passus: „tłumaczenie ‘łatwe w odbiorze’ to iluzja, gdyż w wielu miejscach tekst Biblii nie jest i nigdy nie będzie łatwy w odbiorze”, z którym zgodziło się aż 84% respondentów, przy czym panowała tu duża zgodność między grupą dorosłych i studentów. W pytaniu 15. zaczynającym się od słów: „W tekście nowego lub poprawionego tłumaczenia nie należy pochopnie zmieniać dawnych sformułowań, natomiast w przypisach należy wzbogacić znaczenie tych sformułowań o inne możliwe, być może trafniejsze tłumaczenia” padło 84 odpowiedzi „tak”, przy czym wśród studentów było to 47 „tak” i 4 „nie”, a wśród „dorosłych” 37 „tak” przy 7 „nie” co stanowi już zauważalną dysproporcję i może nieco dziwić, gdyż sugerowałoby większe przywiązanie do tradycyjnych formuł wśród ludzi młodych. Ta tendencja potwierdza się w pytaniu 3., gdzie mowa o potrzebie uwspółcześnienia języka na po-

---

kiem BT pozostawał bardzo popularny w środowisku inteligencji katolickiej „ojciec Malachiasz” – Tadeusz Żychiewicz z „Tygodnika Powszechnego”.

trzeby osób młodszych i słabiej wykształconych, z czym nie zgadza się per saldo 53 respondentów (czyli 53%), ale aż 34 studentów przy zaledwie 17 optujących za uwspółcześnieniem. W grupie „dorosłych” uwspółcześnienie języka popiera zaś 23 osoby<sup>12</sup>, nie popiera 19 – co wskazuje lekką tendencję do mentorskiego „pochylania się z troską” nad potrzebami młodych, którzy najwyraźniej takiej potrzeby nie odczuwają.

Z powyższą tendencją współbrzmi odpowiedź na pytania 2. i 10., odpowiednio „nie jest możliwe idealne tłumaczenie Pisma Świętego [...] Dlatego też obecny przekład powinien być poprawiony tam, gdzie to niezbędne, gdyż zawiera szereg sformułowań, które ludzie wierzący kochają i poprzez które od wieków obcują z Bogiem” oraz „Poprawione powinny zostać jedynie oczywiste błędy teologiczne<sup>13</sup>, jeżeli w obecnym przekładzie

---

<sup>12</sup> Jeden z tych komentarzy, pochodzący od chyba najstarszego respondenta, brzmi jednak: „Nie ma drastycznych różnic między językiem BT a językiem współczesnym”.

<sup>13</sup> Jeden z respondentów (filolog, lat 68) odpowiada trzeźwo na to pytanie: „Znowu ‘nie wiem’, ponieważ nie znam ‘oczywistych błędów teologicznych’ w tekście Pisma Świętego”. Pierwsze „nie wiem” tego respondenta dotyczyło pytania 1.: „Uważam, że przy braku znajomości języków oryginału, a tym samym przy braku materia-

istnieją. Przyzwyczajenie wiernych do dotychczasowych formuł nie jest sprawą błahą, piękne i utrwalone tradycją sformułowania sprzyjają medytacji i kontemplacji Słowa Bożego” – oba te sformułowania uzyskały niemal identyczne poparcie, 73 i 72 głosy. Listę sformułowań z największym poparciem zamyka pytanie 8., „Nie zrozumiałe fragmenty Pisma Świętego nie są zbyt liczne i nie zawsze jest to niezrozumiałość natury językowej. Dlatego należy poświęcić jak najwięcej uwagi komentarzom i przypisom odzwierciedlającym obecny stan wiedzy, nie próbując za wszelką cenę znajdować nowych wersji językowych”, które uzyskało 66% poparcia. W tym ostatnim przypadku ciekawy jest dodatkowy komentarz jednej z sióstr zakonnych, która pisze:

Czasem jakieś sformułowanie wydaje nam się nie-logiczne lub nawet z językowego punktu widzenia błędne<sup>14</sup>. Po głębszej lekturze i studiowaniu tek-

---

łu porównawczego – stwierdzenie ‘Biblia Tysiąclecia jest daleka od ideału’ jest zbyt kategoryczne”.

<sup>14</sup> Znowu wypada tu przywołać współczesną teorię przekładu. Znakomity badacz francuski Antoine Berman tak pisał w swojej ostatniej książce: „Spotykamy czasem, choć nie zawsze, cudowne strefy tekstu [...] napisane *jako przekład*, napisane tak, jak żaden francuski pisarz nie mógłby napisać, gdzie obcość harmonijnie stapia się

stu wchodzimy w nie i zaczynamy rozumieć, „wiedzieć” odnajdywać nowy wymiar i głębsze znaczenie tekstu. Czasem „poprawność” językowa może zasłonić prawdziwe przesłanie tekstu.

Komentarz ten koresponduje również z pytaniem 7. „Wiele sformułowań Biblii Tysiąclecia jest niezrozumiałych, dlatego potrzebne jest nowe tłumaczenie z języków oryginalnych lub co najmniej gruntowna rewizja”, które uzyskało nieznaczną przewagę 51 odpowiedzi „tak”. Wiadać jednak, że poparcie dla nowego przekładu jest niewielkie w stosunku do głosów optujących za gruntowną rewizją – przy czym pojawia się jednoznacznie preferowany kierunek tej rewizji: nie tyle na poziomie językowym – jak zakładali redaktorzy 6. wydania BT – lecz na poziomie komentarzy i przypisów, w BT od samego początku nader skąpych. Takie postulaty pojawiają się *expressis verbis* w pytaniach 6., 8. i 15. (odpowiednio 85%, 66 i 84% poparcia), lecz również w komentarzach, z których kilka przytoczę. Mężczyzna świecki, lat 38 pisze:

---

z francuszczyzną bez jakichkolwiek zgrzytów (a jeśli jest zgrzyt, to dobroczynny)”, *Pour la critique de la traduction: John Donne*, Paris 1995, s. 66, tłum. Jerzy Brzozowski. Zacytowany komentarz chyba dobrze wyjaśnia paradoks owego „dobroczynnego zgrzytu”.

W nowym tłumaczeniu należy bardzo dużą uwagę zwrócić na przypisy i komentarze. Tego musi być zdecydowanie więcej. Dlatego przyznaję, że po Tysiąclatkę sięgam niechętnie, bo przypisy są zbyt skąpe i jest ich za mało. Najchętniej sięgam w szczególności po Biblię edycji św. Pawła – najnowszy przekład z języków oryginalnych.

Przykładem może być Psalm 65, który lepiej jest opisany w przypisach w edycji św. Pawła:

„Boże, Ciebie godzi się sławić hymnami na Syjonie i wypełniać złożone Ci śluby” Ps 65,2.

I takie samo tłumaczenie jest w Tysiąclatce, ale w edycji św. Pawła jest przypis, który sugeruje także i takie tłumaczenie: **DLA CIEBIE, BOŻE, MILCZENIE W POKORZE JEST POCHWAŁĄ** – to diametralnie poszerza wejście w głębię Słowa! Wiadomo, o jaką pieśń w ogóle chodzi!

Widać więc, że problem ten zasługuje na nieco szersze omówienie, dlatego poświęcę mu osobny rozdział. Zanim to nastąpi, poświęćmy chwilę uwagi jeszcze paru kwestiom, które wymagają omówienia. Nie wzbudziło spodziewanych emocji pytanie 11., dotyczące „jednostronnie patriarchalnego obrazu mężczyzn w Biblii” i potrzeby poprawienia obrazu kobiet wszędzie tam, gdzie

to możliwe<sup>15</sup>: poparcie dla takich zmian osiągnęło jedynie 19%, przy sporej ilości odpowiedzi „nie wiem” (22) – i nie widać tu znaczącej różnicy ani ze względu na wiek, ani na płeć. Jedna z kobiet (lat 61, doktorat) wstrzymujących się od zajęcia jednoznacznego stanowiska komentuje rozsądnie: „Jeśli rzeczywistość biblijna jest patriarchalna (a jest), to powinno się tę cechę zachować. Obok tego poszanowania dla historyzmu możliwa jest przecież formacja wiernych w duchu równouprawnienia (to zadanie duszpasterzy)”. Nieco bardziej podzielone były głosy, gdy mowa o pytaniu 12.: 46 osobom przeszkadzają „błędy logiczne” (fałszywe wynikanie w frazie „bo ta z mężczyzny została wzięta” oraz stylistyczne typu „a moje Mnie znają<sup>16</sup>”. Ta sama uprzednio cytowana ko-

---

<sup>15</sup> Dla porządku dodajmy, że takie próby podejmuje dość udanie przekład Biblii Paulistów, o czym wzmiankuję również w niniejszym tomie.

<sup>16</sup> Znane mi francuskie przekłady Biblii, zarówno katolickie, jak protestanckie, skorygowały ten błąd w J 10,14 już pod koniec XIX wieku; również w Bible de Jérusalem czytamy: *je connais mes brebis et mes brebis me connaissent*. Biblia Tysiąclecia konsekwentnie aż do 5. wydania włącznie trzyma się wersji *a Moje mnie znają*, w ślad za Wulgatą. Inne polskie przekłady zmieniają brzmienie tego fragmentu. W Biblii Poznańskiej mamy: *Znam moje owce, a moje owce znają mnie tak, jak Mnie zna Ojciec...*,

bieta wyraża przekonanie (niewielkiej i wahającej się) większości: „Do wielu stylistycznych błędów mam przywiązanie... ale ostatecznie zawsze mogę czytać stary przekład. Więc jednak: korygować!”

Rozwijając tę myśl, wypada zauważyć, że sformułowanie *Przyjacielu, posiadź się wyżej* (Łk 14,10) być może niejednego raziło swoją archaicznością – i przez to stało się częściowo niezrozumiałe (choć kontekst wyraźnie wskazuje, o co w tym zdaniu chodzi): fraza *Przyjacielu, prześiądź się wyżej* nie zmienia wiele, jest jednak bardziej naturalna i zrozumiała. Inaczej jest w przypadku frazy *Uważaj mnie za usprawiedliwionego* (Łk 14,18–19) w miejsce „Miej mnie za usprawiedliwionego”: zrywa ona z tradycyjnym sformułowaniem, nie oferując wiele. Jest ona wprawdzie bardziej współczesna i zapewne naturalna dla młodszych użytkowników języka, jednakże poprzednia formuła – będąca już de facto „skrzydlatym słowem” – była i jest zrozumiała, a przez swoją ‘patynę’, czyli sformułowanie nawiązujące do dawnych form językowych, wskazuje na odwieczność i przez to ponadczasowość sytuacji, o której mowa. Interesujące będzie może spostrzeżenie, że „poprawka” w BT jest identyczna

---

identycznie jak w Bible de Jérusalem. Biblia Paulistów podaje: *Znam moje owce i one Mnie znają...*

z wersją przyjętą w protestanckiej „Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej”. Tymczasem jednak – można to sprawdzić w kazaniach kilku cenionych polskich pastorów protestanckich, udostępnianych w internecie (youtube)<sup>17</sup> – nie słyszymy tej wersji, a raczej (za Biblią Warszawską) – *proszę cię, miej mnie za wytłumaczonego*. Braciom odłączonym – przynajmniej w Polsce – nie przeszkadza szacowna formuła naznaczona patyną dawności.

Jak widać, środowisko polskiej inteligencji katolickiej jest przywiązane do tradycji: tylko 46 osób poparło postulat zawarty w przedostatnim pytaniu ankiety: „W tekście nowego lub poprawionego tłumaczenia należy przyjąć najlepsze sformułowania zarówno pod względem teologicznym, jak i stylistycznym, a o starych stopniowo zapomnieć”. Jeszcze mocniej (85 głosów „tak”) wybrzmiało to w pytaniu ostatnim, sugerującym niezmienną (pochopną) dawnych sformułowań, natomiast wzbogacenie o inne, być może trafniejsze sformułowania, w przypisach. Przejdźmy więc do następnego rozdziału, w którym omawiam ten problem.

---

<sup>17</sup> Por. pastor Bartłomiej Szymon Kurylas, kazanie wygłoszone 1 listopada 2020, <https://www.youtube.com/watch?v=Nv0oT3LFxqE>; pastor Adam Sławiński, 28 kwietnia 2019, <https://www.youtube.com/watch?v=Uv6k0mcmGeQ>.